Nr. 245 Warszawa, Czwartek dnia 12 (24) Października 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA.

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 48.
Zachód słońca o g. 4 m. 44.

Długość dnia g. 10 m. 1.
Ubyło dnia g. 6 m. 31.

Czwartek 24 Października.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Czwart.	Rafała Archanioła
Piątek	Kryspina
Sobota	Ewarysta Pap. Męcz
Niedziel.	Frumencyusza B. W.
Poniedz.	Szymona Apos.
Wtorek	Narcyza B. W.
Środa	Germana

„KALENDARZ DLA WSZYSTKICH"

NA ROK 1890

opuścił prasę.

Oprócz zwykłej części kalendarzowej i informacyjnej, obejmuje obfity dział literacki i popularno-naukowy. W pośród poezyj znajdują się utwory zmarłego tak wcześnie, a tak sympatycznego Sławomira Steckiego, dalej Józefa Grajnerta, Ludwika Niemojowskiego i innych. Z powieści oryginalnych: „Łza Dziecięcia" i „Po za Grobem" L. Niemojowskiego, „Irma" obrazek z życia węgierskiego przez Wład. Kor. Zielińskiego; „Mowczanycha" nowella Rawity i t. p. W dziale popularno-naukowym: „Krew i jej krążenie w ciele ludzkiem"; „O tak zwanem zatruwaniu zębów", „Wychowanie ze stanowiska antropologii; „Dla Matek": — Ogólne uwagi o chorobach dziecinnych i pielęgnowaniu chorych dzieci"; „Wystawa pracy kobiet," „Pszczoły"; Wiadomości pożyteczne; Wieża Eiffel z siedmiu drzeworytami; humorystyka i t. d.

ZWRACAMY UWAGĘ
że każdy nabywca kalendarza „Dla Wszystkich"
ma prawo do premium
to jest do nabycia za rubla, a z przesyłką pocztową za rs. 1 kop. 50, dziesięciu tomów powieści i dzieł innej treści, które w handlu księgarskim kosztują rubli dziesięć.

Szczegółowa informacya znajduje się w ogłoszeniu zatytułowanem: „*Wielkie i Wspaniałe Premium*" pomieszczonem w kalendarzu na str. 9 i 10.

Wiadomości Kościelne.

Jutro jako w uroczystość św. Kryspina i Kryspijanina, braci, patronów cechu szewckiego, w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, o 9-ej rano, odprawioną zostanie solenna wotywa.

Całodzienny zaś odpust, odkłada się do przyszłej niedzieli, to jest do dnia 27 b. m.

Jutro o 9-ej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odprawi się solenna wotywa.

Jutro w kaplicy Serca Pana Jezusa przy kościele Potrynitarskim na Solcu, odbędzie się solenna, na cześć tegoż Serca wotywa.

Taką wotywa, odbędzie się w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Archikatedralnym św. Jana, o godzinie 8-ej rano.

Otwarcie parlamentu.

—o—

Minister Boetticher otworzył parlament niemiecki mową tronową.

Przywykliśmy już nie przywiązywać zbyt wielkiej wagi do tych orędzi, gdyż w przemówieniach owych zaledwie kiedy niekiedy przebłyśnie jakieś światełko, mogące ukazać położenie polityczne w jego rzeczywistości, zwykle zaś jest to hymn pokojowy, wysławiający szczęśliwy czas niezamącenia ciszy politycznej na zewnątrz — a wewnątrz obiecujący dla rozwoju krajowego wszelkie możliwe dobrodziejstwa.

Od tego orędziowego szematu nie odstępuje też i świeżo przez ministra niemieckiego wypowiedziana mowa.

I ona też zapewnia, że celem obecnej sesyi parlamentarnej jest wzmocnienie pokoju zewnętrznego i wewnętrznego. Wobec pierwszego celu winny być powzięte uchwały, zaprowadzające nowe ustawy wojskowe, zmiany w organizacyi armii, dla podniesienia jej dzielnej bitności.

Co się tycze pokoju wewnętrznego, stosunków wewnętrzno-państwowych, parlament ma uchwalić zmiany w ustawodawstwie ogólnem, pod względem prawa przeciw socyalistom.

Z jednego i z drugiego wypływa wniosek, że ani armia niemiecka nie znajduje się jeszcze na stopie odpowiedniej, czyli, jak możnaby się wyrazić „europejskiej", t. j. mogącej czynić zadość potrzebom wobec innych armij europejskich, ani też dotychczasowe prawa wyjątkowe nie zabezpieczają dostatecznie państwa od agitacyi pomienionego stronnictwa, przeciw któremu są wymierzone — a które stawia już 122 kandydatów do sejmu przy przyszłych wyborach.

Kwestya finansowa będzie dla parlamentu twardym orzechem do zgryzienia.

Projekt budżetu na rok przyszły przewyższa uchwalone wydatki tegoroczne o 240,510,739 marek i prowadzi do konieczności zaciągnięcia niemal 267 milionowej pożyczki.

A wydatki te pójdą w znacznej części nie dla powiększenia dobrobytu kraju, lecz na cele wojskowe i dostarczą niewątpliwie gorzkich zarzutów ze strony opozycyi w sejmie.

O stosunkach zewnętrznych Niemiec z innemi mocarstwami mowa tronowa wyraża się bardzo oględnie, jakkolwiek nastrojona jest na nutę całkiem pokojową.

1

Kwiatek Czerwony.

NOWELLA

W. Garszyna.

przełożył Jan Łaski.

III

„W imieniu Najjaśniejszego Augusta II-go, zapowiadam rewizyę w tym domu obłąkanych!"

Wyrazy niniejsze wypowiedziane zostały dobitnym, oprysk1iwym, a dźwięcznym głosem.

Pisarz szpitalny, zapisujący chorego do wielkiej księgi, rozłożonej na stole zawalonym atramentem, nie był w stanie wstrzymać się od śmiechu. Ale dwaj młodzi ludzie towarzyszący obłąkanemu, wcale do śmiechu nie mieli ochoty; po spędzonych dwóch dobach sam na sam z waryatem, zmordowani byli strasznie.

Na przedostatniej stacyi wpadł im w furyę, dostali gdzieś kaftan bezpieczeństwa i przy pomocy żandarma i konduktora, nałożyli na chorego. W ten sposób przywieźli go do miasta i dostawili do szpitala.

Strasznym był ów nieszczęśliwy.

Na paltocie, porwanym w strzępy w czasie ataku, miał kurtkę z grubego płótna z szerokiemi plecami, długie rękawy której, zawiązane z tyłu, krępowały mu silnie ręce na krzyż na piersiach rozłożone.

Zaczerwienione, szeroko otwarte oczy (chory nie spał od dni dziesięciu) gorzały gorączkowo, wargi drgały nerwowo gęste kędzierzawe włosy spadały w nieładzie na czoło, szybkiemi i ciężkiemi krokami przebiegał z kąta w kąt kancelaryi i przypatrywał się uważnie starym szafom z papierami i krzesłom wybitym klejonką; od czasu do czasu spoglądał na towarzyszów podróży.

— Zaprowadźcie go do oddziału. Na prawo.

— Wiem, wiem, byłem już tu w zeszłym roku. Zwiedzałem szpital. Ja wszystko wiem i nie łatwo wam będzie mnie oszukać!—wypowiedział chory i do drzwi się odwrócił.

Stróż je otworzył.

Tym samym szybkim, ciężkim i stanowczym krokiem, podnosząc wysoko biedną swoję głowę, wyszedł z kancelaryi i prawie kłusem pobiegł na prawo. Dozorcy ledwo zdążyli za nim.

— Zadzwoń! Ja nie mogę. Związaliście mi ręce!..

Szwajcar otworzył drzwi i znaleźli się w szpitalu.

Był to gmach wielki, murowany, niegdyś przez rząd zbudowany. Wielka sala jadalna i także t. zw. ogólna mieszcząca waryatów spokojnych, szeroki korytarz ze szklanemi drzwiami, wychodzącemi na ogród kwiatowy i około dwudziestu cel, zamieszkałych przez chorych, zajmowały pierwsze piętro; gdzie było również dwa pokoje ciemne, obite materacami, przeznaczone dla furyatów, i wreszcie — ogromna posępna rajtszula ze sklepieniami, która służyła za łazienkę.

Wyższe piętro zajęte było przez kobiety. Dochodziły stamtąd niesforne hałasy, przeraźliwe dzikie wycia i krzyki. Szpital był urządzony na ośmdziesiąt chorych, ale ponieważ jeden był dla kilku gubernij, mieściło się w nim do trzechset pacyentów. W niewielkich celkach stało po łóżek cztery i pięć nawet, a w zimę, gdy chorych nie wypuszczano do ogrodu i gdy wszystkie zakratowane okna szczelnie były pozamykane, panowała tu atmosfera nieznośna.

Nowego pacyenta zaprowadzono do pokoju w którym się znajdowały wanny. Na rozstrojoną, podnieconą wyobraźnię miejsce to musiało działać niezmiernie przygnębiająco. Była to owa wielka sklepiona rajtszula, oświecona jedynem, umieszczonem w rogu oknem; ściany i sklepienia miała pomalowane olejno, na kolor ciemno-czerwony, w poczerniałej od błota podłodze, na równej z nią powierzchni, znajdowały się dwie kamienne wanny, t. j. dwie owalne, napełnione wodą jamy. Ogromny piec miedziany z cylindrowym kotłem do grzania wody i cały system rurek i kranów miedzianych, zajmowały kąt na przeciwko okna, a wszystko miało charakter nie zwykle posępny i fantastyczny. Stróż dozorujący wanien otyły, jak grób milczący parobas, zasępioną swoją twarzą powiększał grozę obrazu.

To też kiedy naszego chorego wprowadzono do tej strasznej komnaty, ażeby mu dać wannę i stosownie do zalecenia naczelnego lekarza, położyć wielki kompres na tyle głowy, wpadł ze strachu w wściekłość. W nieszczęśliwej mózgownicy zaczęły się roić myśli bez związku, jedna potworniejsza od drugiej.

Co to? czy inkwizycya, czy miejsce sekretnej egzekucyi, gdzie wrogowie jego skończyć z nim postanowili, czy może piekło samo? Na pewno będą mu tu zadawać jakoweś męki. Rozebrano go pomimo rozpaczliwego oporu. Z trudną

Zwraca w niej tylko uwagę większą oświadczenie, iż nadzieja utrzymania pokoju, wzmocniła się wskutek osobistych stosunków, jakie cesarz utrzymywał przez rok ubiegły z monarchami państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych.

I dalszy stąd wyprowadza orędzie wniosek, że stosunki te wzmogły zagranicą zaufanie w szczerość dążności pokojowych polityki niemieckiej, budząc otuchę, że pokój europejski na mocy istniejących traktatów, przy Bożej pomocy, będzie utrzymany i w roku przyszłym.

Jest to istotnie pewna oryginalność w ostatniem orędziu w porównaniu z dawnemi, gdyż zapewnia ono o pokoju europejskim, którego fundamentem mają być osobiste przyjacielskie stosunki cesarza.

Co prawda nowy to, dotąd nie wskazywany czynnik dla zachowania pokoju w Europie... Czy w życiu dyplomatycznem zachowa on na długo moc swą i trwałość, przesądzać niepodobna...

Ale z doświadczenia życiowego wiadomo, że często gmach przyjaźni stoi na lotnym piasku...

Kronika polityczna.

Anglia. Lord Bute, jeden z najbardziej wpływowych parów Szkocyi, wystąpił z formalnym wnioskiem przyznania Szkocyi autonomii parlamentarnej, na wzór tej, jaką projekt Gladston'a proponował bezskutecznie dla Irlandyi. W motywach wniosku lord Bute bardzo racyonalnie uzasadnia potrzebę utworzenia osobnego parlamentu w Edynburgu, gdyż, jak historya ostatnich stuleci wykazuje, parlament londyński, zajmujący się z natury rzeczy przeważnie sprawami samej Anglii i Walii, systematycznie lekceważy potrzeby rosnące Szkocyi. Jedyną reformą, jakiej w ostatnich latach dokonano w Szkocyi, są zmiany w administracyi okręgów powiatowych, wprowadzone na wzór podobnych urządzeń angielskich najzupełniej niezgodnie z miejscowemi warunkami życia i potrzeb. Rząd angielski opiera się projektowi autonomii parlamentarnej dla Irlandyi, gdyż obawia się, ażeby podobna inowacya nie była pierwszym krokiem do zupełnej emancypacyi Zielonej wyspy z pod wpływów angielskich; wzgląd podobny w stosunku do Szkocyi istnieć nie może, gdyż znana i uznana lojalność Szkocyi dla korony, możliwość dążeń seperacyjnych najzupełniej usuwa.

Włochy. Korespondent rzymski „Timesa" pisze:

„Błędem jest, owo mniemanie, jakoby Włochy żałowały, że przyłączyły się do ligi centralnej. Nie ma kraju w Europie, w którymby rząd bardziej zależał od opinii publicznej; od czasów zaś Cavoura, żaden minister nie stał tak silnie na swem stanowisku jak Crispi (?!) Włochy jak jeden mąż zgodziły się na przymierze, spodziewając się po niem odwrócenia wojny. Kraj nie pragnie wojny, ani też nie jest nieprzyjaźnie względem Francyi usposobionym. Nikt we Włoszech nie nienawidzi Francyi. Pomimo to, Francya jest jedynym Włoch nieprzyjacielem. Są fakta w polityce europejskiej tak oczywiste, że rozprawiać nad niemi byłoby zbytecznem. Najpierw wszystkie stronnictwa we Francyi nieprzyjaźnie są usposobione względem jedności włoskiej i żądają po większej części, ażeby Rzym zwrócony był Papieżowi. Powtóre, Francya poważnie zagraża stanowisku Włoch nad morzem Śródziemnem. Dziennikarze mogą temu zaprzeczać, ale rządy europejskie posiadają na to dowody, że rząd francuzki, dwa lata temu, chciał uderzyć na Włochy, zanim by Niemcy przyjść im mogły w pomoc. Dla czego zaś chciał to uczynić? Dla tego tylko, że Włochy przyłączyły się do przymierza, zagrażającego Francyi. Przypuszczenie, jakoby Włochy myślały o uderzeniu na Francyę, jest zupełnie bezzasadnem. Wiedzą one, że akcya zaczepna pozbawiłaby je sympatyi Anglii i mocarstw, czuwających nad utrzymaniem pokoju. Oprócz tego, żadne stronnictwo włoskie nie poparłoby akcyi przeciwko Francyi. Groźby wychodzą jedynie od Francyi. Ta ostatnia nie przestanie być niezadowoloną, w takim nawet razie, gdyby jej zwrócono zabrane dwie prowincye, gdyż duma jej domaga się upokorzenia Prus. Z drugiej strony, potężne wpływy dążą do wyparcia Austryi z półwyspu Bałkańskiego. Przeciwnicy ligi dążą do podzielenia Europy między siebie, a co w takim razie stanie się z Włochami?"

Serbia. Mowa, odczytana przez przewodniczącego na otwarciu skupczyny w Belgradzie, brzmi jak następuje:

„Panowie! Pozdrawiamy z radością nową skupczynę, zebraną zgodnie z przepisami nowej konstytucyi. Naród serbski okazał się w tym razie godnym swych praw konstytucyjnych, przez umiejętne pogodzenie zasad wolności z przepisami porządku. Od czasu zamknięcia poprzedniego zebrania prawodawczego bardzo poważne zmiany zaszły w Serbii. Zgodnie z życzeniem narodu król Milan udzielił krajowi nowej konstytucyi, która zabezpiecza lepiej, niż poprzednia, prawa obywateli. Następnie, zawsze zgodnie z wymaganiami chwili, król oddał berło swemu synowi, którego w czasie nieletności zastępujemy w rządach. Akt ten został przyjęty przez naród jako dowód poświęcenia patryotycznego ze strony króla Milana, i odtąd król Aleksander uważany jest jako inicyator nowej ery dla Serbii, ery pokoju i pomyślności. Jednocześnie zaznaczyć należy, iż fakt został przyjęty bardzo przychylnie przez wszystkie niemal rządy mocarstw europejskich.

Obecnie u władzy znajdują się ludzie przedstawiający większość narodową, których celem będzie praca dla przyszłości, zgodnie z wymaganiami nowej konstytucyi. Regencya i ministeryum znalazły się w początkach swego urzędowania w nader ciężkich warunkach: z jednej strony należało myśleć o wielkich wypłatach na rachunek długu państwowego, z drugiej zaś budżet był w wielkim nieporządku, a znaczny deficyt powiększał się z roku na rok, szczególniej w trzech latach ostatnich. Wskutek tego zaszła potrzeba natychmiastowych a energicznych środków finansowych, do jakich należy przejęcie na rachunek skarbu państwa takich źródeł dochodów, jak monopolu tabacznego, eksploatacyi kolei państwowych, które dotychczas towarzystwom zagranicznym przeważnie przynosiły dochody. Jednocześnie regencya myśleć musi o tem, aby zapewnić wewnętrzny i zewnętrzny spokój krajowi, bez nadwerężenia szczupłych funduszów, przeznaczonych przez budżet na utrzymanie armii; zostanie przeto skupczynie przedstawiony zeszłoroczny projekt organizacyi milicyi narodowej, który zapewni Serbii potrzebną siłą orężną bez powiększenia armii stałej.

Dalej, idąc z postępem czasu, regencya przedstawi kilka projektów, mających na celu zmniejszenie atrybucyi władz wykonawczych, a znakomite zwiększenie zakresu działalności władz sądowych, prócz tego na porządku dziennym stanie autonomia gmin, która bezwątpienia będzie początkiem samoistnego życia publicznego.

Wobec tylu i tak ważnych potrzeb Serbia ma mieć zapewniony spokój zupełny, niezbędny warunek racyonalnego rozwoju. Zarówno utrzymanie dobrych stosunków w Europą, jak absolutna zgoda z państwami półwyspu Bałkańskiego, będzie jedynym zewnętrznym programem regencyi, która i na punkcie przywiązania do dynastyi, obecnie panującej, będzie przywiązaną i stałą."

Dokument powyższy został podpisany przez trzech regentów i wszystkich bez wyjątku ministrów.

— Do Najwyżej zatwierdzonego komitetu budowy świątyni i zakładów dobroczynnych w miejscu rozbicia pociągu Cesarskiego w dniu 17 (29) października 1888 r., od d. 1-go sierpnia po 1-szy września 1889 r., wpłynęło z ofiar rs. 2,768 kop. 6, czyli razem z poprzednio wniesionemi rs. 10,746 kop. 8; w sumie tej z Królestwa Polskiego i od czechów z innych miejscowości wpłynęły ofiary następujące:

Przez wójta gminy Wągrodno, pow. Grójeckiego, gub. Warszawskiej rs. 18, a mianowicie od towarzystwa gminnego rs. 15 i od urzędników zarządu gminy rs. 3, przez zarząd gminy Milinowskiej w powiecie Radomskim rs. 64 kop. 70, a mianowicie: od czechów kolonii Zubowszczyny rs. 44 kop. 65, od dzieci szkoły elementarnej w Zubowszczynie rs. 2 kop. 90; od czechów z wsi Pisarewski rs. 2 kop. 5 i od czechów wsi Stremigoroda rs. 15 kop. 10; przez naczelnika powiatu Olkuskiego w gub. Kieleckiej, od włościan gminy Kidów rs. 10; od ks. Stefana Słuczewskiego rs. 1; przez zarząd gminny Łubnicki, w pow. Stopnickim, gub. Kieleckiej rs. 4 kop. 21 od mieszkańców gminy Łubnice, przez wójta gminy Błędów w powiecie Grójeckim, gubernii Warszawskiej rs. 10 od mieszkańców gminy Błędów.

(„Warsz. Dniewnik".)

---

do wiary siłą wyrywał się z rąk kilku stróżów, ale musiał uledz nareszcie przemocy.

Powalono go na ziemię, schwycono za ręce i nogi i rzucono do ciepłej kąpieli. Zdawało mu się, że go zanurzano w ukropie.

Szamotał konwulsyjnie rękami i nogami, które mocno przytrzymywali stróże i wykrzykiwał bez związku.

I modlił się i przeklinał, wrzeszczał dopóki sił starczyło, a nareszcie cicho, zalewając się gorzkiemi łzami, rzucił frazes zupełnie nic nie wiążący się z poprzednimi.

— Święty Boże, święty mocny! w ręce twoje polecam ciało moje, ale ducha, nie, o nie!...

Stróże, chociaż się już uspokoił trzymali go ciągle jeszcze. Ciepła kąpiel i pęcherz z lodem, położony na głowie, zrobiły swoje. Kiedy zemdlonego prawie, wyjęto z wody i posadzono na stołku, aby mu przyłożyć kompres, ostatek sił i myśli bez związku, znowu nim miotać zaczęły.

— Za co? za co? wołał. Ja nikomu nic złego nie zrobiłem... za co mnie zabijacie? O! Boże! O, wy wszyscy umęczeni przedemną! błagam was ulitujcie się nademną.

Palące dotknięcie do tyłu głowy, pchnęło go do rozpaczliwej walki. Służba szpitalna nie mogła dać sobie rady i nie wiedziała co począć. — Nie ma rady — rzekł przykładający kompres exżołnierz. Trzeba zetrzeć.

Te proste słowa wprawiły chorego w drżenie. Zetrzeć!...

Co zetrzeć? Kogo zetrzeć? Mnie? pomyślał i przymknął oczy w śmiertelnej trwodze.

Żołnierz chwycił dwa końce grubego ręcznika, szybko przeciągnął niemi po tyle głowy i zerwał wizykatoryę z naskórkiem, pozostawiając obnażoną, czerwoną oparzelinę. Ból po takiej operacyi zgnębiłby zdrowego i silnego człowieka, cóż dopiero mówić o cierpiącym?...

Rozpaczliwie szarpnął się, wyrwał z rąk stróży i runął na posadzkę. Myślał, że został ścięty. Chciał krzyknąć, ale głosu wydobyć nie mógł. Nieprzytomnego zaniesiono na łóżko, gdzie zapadł w sen głęboki.

II.

Przebudził się w nocy.

Dokoła panowała cisza, z sąsiedniej sali dochodził oddech śpiących chorych. Gdzieś dalej—monotonnym, strasznym głosem, rozmawiał sam z sobą waryat, posadzony do ciemnego pokoju — a na górze, w oddziale kobiecym, ochrypły kontr-alt śpiewał dziką jakąś piosnkę.

Nasz chory zaczął się przysłuchiwać tym dźwiękom. Czuł straszne zmęczenie i osłabienie we wszystkich członkach; szyja go bardzo bolała.

— Gdzie jestem? Co się ze mną dzieje?—zapytał.

I nagle nadzwyczaj jaskrawo przedstawił mu się ostatni miesiąc jego życia i zrozumiał nagle, że jest chory. Przyszedł mu na pamięć szereg nielogicznych jego myśli, słów i postępków i wywołał dreszcz na całem ciele.

— Ale to się skończyło, dzięki Bogu, to się już skończyło—szepnął i znów zasnął.

Otwarte okno z żelaznemi kratami, wychodziło na maleńkie podwórko, pomiędzy wielkiemi budowlami i murowanym parkanem; w ten zaułek nikt nigdy nie zachodził, był on też cały pokryty jakiemiś dzikiemi gęstemi krzakami i czeremchą pysznie kwitnącą o tej porze roku.

Za krzakami, naprzeciwko okna, widać było wysoki parkan, z po za którego wychylały się szczyty drzew wielkiego ogrodu, oblane światłem księżyca.

Na prawo stał biały gmach szpitalny, z oświeconemi zakratowanemi oknami; na lewo—trupiarnia.

Promienie księżyca padając po przez kratę okna do wnętrza pokoju, oświetlały część posłania i zmęczone blade oblicze naszego chorego.

Spał snem ciężkim, głębokim, snem zmęczonego człowieka.

III.

— Jak się pan czujesz?—zapytał go doktór nazajutrz.

Chory zaledwo się obudził i leżał jeszcze w łóżku.

— Wyśmienicie!—odpowiedział, wyskakując z pościeli, wkładając pantofle i chwytając za szlafrok.—Wyśmienicie, tylko to oto jedno.

Wskazał na tył głowy.

— Nie mogę wcale głowy obrócić. Ale to nic. Wszystko dobrze, jeżeli rozumiesz, a ja rozumiem.

— Czy pan wiesz gdzie się znajdujesz?

— Naturalnie, że wiem kochany panie doktorze! Jestem w domu waryatów. Ale przecież, jeżeli pan rozumiesz, to zupełnie wszystko jedno. Zupełnie wszystko jedno!

Doktór bacznie patrzył w oczy pacyen-

Z miasta i kraju.

* **Wyjazd.** JE. ks. biskup sufragan administrator dyecezyi płockiej, Henryk Kossowski, wyjechał do Płocka.

* **Zakaz.** Władze austryackie zabroniły przewozu przez granicę zwierząt i surowych produktów zwierzęcych.

* **Szpital** zapasowy za rogatką Wolską został otwarty i przyjmowanie chorych wczoraj się rozpoczęło.

* **Powrót.** Andriolli powrócił dziś z zagranicy i przywiózł ze sobą znaczny zapas bardzo cennych notatek historycznych, oraz rysunków odnoszących się do ostatniej jego wycieczki nad Bałtyk.

* **Posiedzenie komitetu wystawy** starożytności ostatnie przed jej otwarciem, odbędzie się w sobotę przyszłą o 8-mej wieczorem, w gmachu Muzeum przemysłu.

* Członkowie Towarzystwa „Lutni“ lwowskiej, z powodów od nich niezależnych, przybędą do naszego miasta dopiero w m. grudniu.

Wszystkie przygotowania czynione ku serdecznemu przyjęciu miłych gości, zostają odłożone.

* Cło wchodowe od t. z. patoki miodowej, ma być znacznie powiększone.

* **Ekspedycya przygotowująca** druki państwowe, zobowiązaną została przez p. ministra skarbu do przysposobienia pomiędzy innemi 200,000 blankietów na paszporty, używane w obrębie Królestwa Polskiego.

* **Według danych** departamentu medycznego, znajduje się w Rosyi 86 zakładów dla obłąkanych — a w tych w ciągu r. z. leczyło się 17,910 ludzi.

* **Dla zwiększenia** moralności w pośród robotników kopalń węglowych i wogóle górniczych, ma być pomiędzy innemi ograniczone do minimum prawo sprzedaży trunków w miejscowościach, w których ludność robotnicza górnicza zamieszkuje lub pracuje — a jednocześnie zaś, kary na trudniących się tu pokątną sprzedażą napojów wyskokowych, zostaną znacznie obostrzone.

* **Ministrowie:** sprawiedliwości, skarbu i kontroler państwa, porozumieli się ze sobą co do potrzeby nowych przepisów o przyjmowaniu, przechowywaniu i wydawaniu sum pieniężnych, wpływających do sądów pokoju a także co do sposobu prowadzenia rachunkowości sum podobnych. Nowe przepisy wejdą w wykonanie z początkiem r. p. 1890.

* **Na wystawę starożytności** między innemi nadesłali wczoraj pp: Adam Szawłowski — odbity na atłasie program tez filozoficznych, z r. 1687; Józef Stankiewicz ze Suwałk—ryngraf z wyobrażeniem króla Kazimierza W., pieczęć Ziemowita Stężyckiego i pieczęć Magdeburgii, miasta J. K. M., przedstawiający porwanie Europy; Mieczysław Stokowski z Pieskowic — nesesser z masy perłowej z figurkami złotemi i ozdobami z epoki Ludwika XV; Konst. Wojciechowski—obrazek Matki Boskiej z XVI w. i Ś-go Cyrylla w sukience srebrnej z XVI w., kalendarz na kiju bukowym z Litwy (300 lat), ryngraf miedziany, pozłacany z Matką Boską i św. Antonim; Marya Smolińska—zegar, w kształcie wazy, bronzowy, z czasów Dyrektoryatu ze sfinksami, do sprzedania za rs. 500; A. Kosiński — dzban miedziany roboty gdańskiej, zegarek duży, H. Eydziatowicz z b. Radomskiej—łyżkę srebrną złoconą z XVI w. z św. Jakóbem z napisem czeskim: „Jakub mowi mile, zaży nie na chwile—na chwile biesiadi, zaziwać bez zdradi,“ tudzież masielniczkę kwadratową z amorkami.

* **Na naprawę** dolnej kondygnacyi mostu kolejowego pod cytadelą, magistrat miasta wyasygnował rs. 3,000, na budowę nowego mostu na łasze wiślanej z wybudowaniem podjazdowych damb faszynowych — rs. 1,000.

* **Posiedzenie Towarzystwa** popierania przemysłu i handlu sekcyi III-ej oddziału chemicznego odbyć się ma w sobotę, 26 bm. o 8 wieczorem, w lokalu Towarzystwa, w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa.

Porządek dzienny, prócz odczytania protokułu poprzedniego posiedzenia, obejmuje sprawozdania: dra O. Bujwida „Wyniki hygienicznego badania wody wiślanej na rozległości 20 kilometrów powyżej i poniżej ścieków miejskich“; ze stanu wydawnictwa „Poradnik dla chemików, farmaceutów i techników“, oraz z wiadomości bieżących specyalnych.

* **Subjekci** handlowi żydzi w dzielnicy nalewkowskiej i przyległych wnieśli w tych dniach prośbę do p. oberpolicmajstra m. Warszawy o ograniczenie godzin zajęcia—dotychczas bowiem pracować muszą 16 godzin na dobę, gdyż sklepy galanteryjne, łokciowe i t. p. otwierane są o g. 8-ej zrana, a zamykane o 11-ej a nawet 12-ej w nocy. Subjekci domagają się, aby sklepy otwierano o 8 rano, zamykano zaś o 8 wieczorem.

Blisko 30 kupców 1-ej i 2-ej gildyi zgodziło się w zasadzie na to żądanie, ze względów jednakowoż konkurencyjnych, trzymać muszą sklepy do późnej nocy otwarte.

P. oberpolicmajster przyjął prośbę przychylnie i obiecał zadosyć uczynić wyrażonym w niej wymaganiom, po zasięgnięciu bliższych informacyj w tutejszem zgromadzeniu kupców.

* **Do rozpatrzenia** projektu budżetu miasta na r. p., ustanowiony został pod prezydencyą gubernatora warszawskiego barona Medema tenże sam komitet, co w r. z., czyli, że składają go obywatele miasta pp.: Wsiewołod Istomin, Franciszek Łapiński, Bernard Handtke i Józef Kenig.

* **Sprawa** nadużyć, popełnionych przez Krzeczkowskiego, b. dyrektora oddziału b. Banku Polskiego w Włocławku, wkrótce sądzoną będzie w senacie. Jeden z współobwinionych, Samuel Radziejewski, osadzony obecnie w więzieniu śledczem w Warszawie, z rozporządzenia naczelnego prokuratora senatu, wysłany zostanie w tych dniach do Petersburga.

* **Wyjazd.** Pp. Franciszek Cieślewski i Julian Jeromin, artyści śpiewacy wyjechali wczoraj do Włocławka, gdzie dadzą koncert w sobotę nadchodzącą w teatrze miejscowym. Pp. Maurycy Bruszewski i Teofil Niedźwiedzki z akompaniatorem p. Adolfem Szczygielskim, urządzają koncert w niedzielę w m. Płocku.

* **Chińczyk... warszawski!** Po ulicach naszego miasta paraduje od dni kilku jakiś „pan“ z kokieteryjnie... zaplecionym warkoczem.

Czy pan ten, nie będący wcale synem ojczyzny herbaty, wprowadzić chce u nas modę „chińską“, czy też jest ofiarą jakiejś oryginalnej choroby — niewiadomo; dosyć, że pomimo przykrości, jakie mu wyrządza gawiedź uliczna, warkocza pozbyć się nie chce!

* **Dowcipny pomysł.** Jedna z tutejszych fabryk kopert, wpadła na pomysł zaopatrywania odwrotnej strony kopert w eleganckie litografowane napisy: „Ukłony z Warszawy,“ „Pozdrowienia z Radomia“ i t. p.

Koperty te chętnych znajdują nabywców, przeważnie zaś wysyłane są na prowincyę, gdzie krajowa ta nowość cieszy się powodzeniem.

* **O gospodę.** Czeladzie wszystkich zgromadzeń rzemieślniczych posiadają własne gospody, zbierają się na miesięczne posiedzenia, składają dobrowolne ofiary, mają własną kasę, z której wydawane są zapomogi podupadłym towarzyszom, udzielają wsparć i t. p.

Jedni tylko czeladnicy ciesielscy nie mają gospody podobnej, a lubo składają fundusze do kasy majstrów, pozbawieni są jednakże możności zbierania się na posiedzenia, a w razie braku zajęcia, nie mają się gdzie przytulić.

To ostatnie dotkliwie uczuwać się daje czeladnikom wędrownym.

Aby złemu zaradzić, jeden z czeladzi ciesielskich, powziął zamiar wystarania się o pozwolenie na założenie instytucyi o jakiej mowa i występuje w tym celu do władzy właściwej.

* **Z koncertu.** Przedmiotem gorących i prawdziwie serdecznych owacyj na wczorajszym wieczorze Towarzystwa muzycznego, był znakomity pianista p. Feliks Dreyschock.

Posiada on przedewszystkiem świetną technikę, dzięki czemu tyle trudną sonatę A-dur, opus 101 — Beethovena, wykonał po mistrzowsku.

Doskonale również odegrał młody artysta Barkarollę i Etiudę kompozycyi ojca swego (ta ostatnia odznacza się oryginalnością pomysłu), oraz wspaniałą, licznemi najeżoną trudnościami Fantazyę z opery „Don-Juan“ — Mozarta-Liszta.

Odwdzięczając się za serdeczne przyjęcie, odegrał p. D. nad program drobny jakiś utwór własnej kompozycyi.

W części wokalnej wzięła udział artystka opery p. Dąbrowska, oraz p. Mikołaj Crotti, bas.

Pierwsza odśpiewała z wielkiem powodzeniem aryę „Safo“ Gounoda oraz romansik „Chciałbym“ Kratzera i „Zielony wianeczek“ Troszla.

---

ta. Jego twarz sympatyczna, wzorowo utrzymana broda jego i spokojne niebieskie oczy, spoglądające po przez złote okulary, były nieruchome i nieczytelne.

Doktór wciąż obserwował.

— Czego mi się pan tak przypatrujesz? Tego co się dzieje w duszy mojej tego pan nie wyczytasz z pewnością— powiedział chory—chociaż ja czytam w pańskiej doskonale. Dla czego postępujecie tak niegodziwie? Dla czego spędziliście tu ten tłum nieszczęsny i dla czego go tu trzymacie? Mnie zupełnie to wszystko jedno, bo ja wiem wszystko i wszystko rozumiem, ale ci biedacy... oni? Po co im te męki? Dla człowieka, w którego duszy zrodziła się jakaś myśl wielka, podniosła, obojętną jest rzeczą gdzie on żyje. Nie prawda?

— Być może—odparł doktór—siadając na krześle w rogu pokoju, ażeby obserwować chorego, który przechadzał się szybko, szurgając ogromnemi pantoflami i machając połami bawełnianego hałata w szerokie czerwone pasy i wielkie kwiaty.

Felczer i inspektor stali wciąż przy drzwiach.

— Ja mam taką myśl właśnie!—zawołał chory.—A kiedym ją znalazł, uczułem się odrodzonym. Zmysły stały się wrażliwsze, mózg czujniejszy niż przedtem. To, do czego inni dochodzą za pomocą rozumowań i domysłów, ja odgaduję z pomocą intuicyi. Zdobyłem realnie to, co wyrobiła filozofia. Przeżywam wielkie w sobie ideje, przychodzę do przekonania, że czas i przestrzeń są fikcyami. Ja żyję we wszystkich czasach. Żyję bez przestrzeni, wszędzie albo nigdzie, jak się panu podoba. I dla tego mi wszystko jedno, czy zatrzymacie mnie tutaj, czy wypuścicie na wolność, czy mnie pozostawicie swobodnym, czy też związać nakażecie. Zauważyłem, że jest tutaj kilku jeszcze takich samych. Ale dla ogółu tutejszego motłochu, strasznem jest położenie podobne. Dla czego ich nie uwolnicie? Co komu przyjdzie z tego, że ich więzicie?..

— Powiedziałeś pan—przerwał doktór—że nie żyjesz, ani w czasie ani w przestrzeni. Nie ulega jednak wątpliwości, że i ja i pan znajdujemy się w tym pokoju i że jest teraz—na tym oto moim zegarku — w pół do jedenastej, dnia 6 maja 18** roku. Cóż pan sądzisz o tem?

— Nic. Mnie zupełnie wszystko jedno, gdzie się znajduję i kiedy żyję. Jeżeli zaś wszystko to jedno dla mnie, czyż to nie znaczy, że *ja* jestem wszędzie i zawsze?

Doktór roześmiał się.

— Smutna logika—rzekł wstając.— Może pan masz i racyę. Do widzenia. Nie zapalisz pan cygara?

— Owszem, proszę pana.

Zatrzymał się, wziął cygaro i nerwowo odgryzł jego koniec.

— Dym, pomaga mi do myślenia.— Cygaro, to świat drobno-widzowy. Na jednym końcu alkalie, na drugim kwasy. Żegnaj doktorze!

Doktór udał się dalej.

Większa część chorych oczekiwała nań, stojąc przy swoich łóżkach.

Żadna zwierzchność nie cieszy się takim szacunkiem u podwładnych, jak lekarz psychiatra u swoich pacyentów.

Nasz chory, zostawszy sam, chodził dalej zapalczywie po celi.

Przynieśli mu herbatę, dwoma haustami opróżnił wielką szklankę i zjadł ogromny kawał bułki.

Następnie wyszedł z celi i kilka godzin, bez odpoczynku, biegał szybkiemi i ciężkiemi krokami po całym gmachu.

Dzień był dżdżysty, obłąkanych nie wypuszczano do ogrodu.

Kiedy felczer zaczął szukać nowoprzybyłego, był on na końcu korytarza i stał tutaj, przylepiwszy się twarzą do szyby drzwi ogrodowych i uparcie wpatrywał w rabatę kwiatową.

Całą jego uwagę pochłonął barwny, pąsowy kwiatek, z rodzaju maków.

— Proszę się zważyć — powiedział felczer, dotykając ramienia chorego.

A gdy ten się odwrócił, felczer aż się cofnął ze strachu, taką dziką złością i nienawiścią pałały oczy obłąkańca.

Gdy jednak spostrzegł, kogo ma przed sobą, zmienił natychmiast wyraz twarzy i poszedł bez oporu, nie powiedziawszy ani słowa, jakby pogrążony w głębokiej zadumie.

Weszli do gabinetu lekarza; chory stanął sam na platformie, nie wielkiej wagi dziesiętnej; felczer zważył go i zapisał w księdze przy jego nazwisku: 109 funtów.

Nazajutrz było już 107, następnie 106 tylko...

— Jeżeli tak dalej pójdzie, to on niedługo pociągnie—zauważył doktór i kazał o ile można najlepiej odżywiać chorego.

Ale pomimo to i pomimo nadzwyczajnego apetytu, chudł on z każdym dniem i felczer codziennie zapisywał do książki coraz mniejszą ilość funtów.

Chory nie sypiał prawie, a całe dnie spędzał w bezustannym ruchu.

P. Crotti przyjmowany był bardzo życzliwie za sumienne traktowanie aryi z „Semiramidy" Rossiniego.

Jako nowość usłyszeliśmy wczoraj utwór nagrodzony I-ą nagrodą na konkursie Lutni lwowskiej „Pieśniarz" S. Dütza, na chór mieszany, solo skrzypce z towarzyszeniem fortepianu.

Chóry Towarzystwa odśpiewały ją harmonijnie i składnie.

* Z powodu rozpoczynającego się z d. 13-ym listopada poboru do wojska, służba policyjna otrzymała polecenie dokładnego we właściwym czasie wypełnienia co następuje: 1) do losowania i supperewizyi należy wzywać w oznaczonych terminach wszystkich popisowych, z wyjątkiem tych, którzy posiadają zwolnienia z powodu pobytu w szkołach i uniwersytecie; 2) popisowych nie mogących stawiać się z powodu ciężkiej i niebezpiecznej choroby, należy poddać rewizyi lekarzy miejskich w obecności urzędnika policyjnego, a sporządzone protokuły o stanie zdrowia przedstawiać urzędowi rekruckiemu; 3) dopilnować, aby popisowi, stawający do superrewizyi posiadali książeczki legitymacyjne lub inne dokumenta, stwierdzające tożsamość ich osoby, a nadto przy tej czynności winni się znajdować starsi miejscowi dozorcy policyjni; 4) adjunkci cyrkułowi obowiązani są przychodzić do urzędu poborowego z kopjami list popisowych. Całe miasto dzieli się na 4-ry okręgi poborowe. Popisowi pierwszego okręgu, zamieszkali w cyrkułach zamkowym i sobornym powinni się stawić d. 13-go listopada nowego stylu, do losowania; do supperewizyi d. 14-go popisowi z lat zeszłych, d. 15 losują od nru 1 do 160-go, d. 16-go od nru 161—320, d. 18-go od nru 331 do ostatniego, d. 19-go popisowi chrześcianie z ulgami 3-ej i 2-ej kategoryi oraz żydzi z ulgami wszystkich trzech kategoryj. Do okręgu drugiego należą popisowi cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego i rozpoczynają losowanie d. 20-go listopada, a do supperrewizyi stanąć mają d. 21-go popisowi z lat zeszłych, d. 22-go losują od nru 1 do 120-go, d. 23-go od 121 do 240, d. 25 od nru 241 do 360, d. 27-go od nru 361 do ostatniego, wreszcie d. 28-go popisowi z ulgami. Trzeci okrąg składa się z popisowych cyrkułów: wolskiego i jerozolimskiego, który losują d. 29-go listopada: do supperrewizyi: d. 30-go popisowi z lat poprzednich, d. 2-go grudnia losują od nru 1 do 160, d. 4-go od nru 161 do 320, d. 5-go od nru 321 do 480, d. 6-go od nru 481 do ostatniego, d. 7-go popisowi z ulgami. Czwarty i ostatni okrąg stanowią popisowi cyrkułów: łazienkowskiego, nowoświeckiego i praskiego. Do losowania winni się się stawić w d. 9-ym grudnia, a do superrewizyi: d. 10-go popisowi z lat poprzednich, d. 11-go losują od nru 1 do 130, d. 12-go od nru 131 do 260, d. 13-go od nru 261 do 390, d. 14-go od nru 391 do ostatniego, wreszcie d. 15 grudnia w ostatnim dniu poboru popisowi z ulgami: chrześcianie dwóch, a żydzi trzech kategoryj.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 5; wczoraj w południe ciepła stopni 12.

Trucizna w bułce. Magdalena Łętowska, służąca przy ulicy Mokotowskiej nr. 49, kupiła wczoraj rano w sklepiku W. W. na tejże ulicy bułek, a gdy zjadła jednej połowę, nagle zasłabła i padła bezprzytomna na podłogę.

Po odwiezieniu Ł. do szpitala św. Rocha, udzielono pierwszej pomocy i okazało się, że w zjedzonej bułce była trucizna na myszy.

Wskutek silnego wrażenia, Ł. rozchorowała się i odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

Rozbiegane konie. Konie u powozu prywatnego p. Czesława Rutkowskiego, przestraszywszy się w dziedzińcu domu nr. 6 przy ulicy Litewskiej, wybiegły na ulicę Marszałkowską. Po drodze zawadziły o latarnię, przewróciły ją, przyczem je zatrzymano.

Zabłąkany. Stróż domu nr. 5 przy ulicy Elektoralnej, zatrzymał zabłąkanego chłopczyka, liczącego około 5 lat, blondynka, ubranego w kurtkę szarą.

Chłopca odesłano do cyrkułu wolskiego.

Wściekły pies. Onegdaj po południu w domu nr. 16 przy ul. Brackiej, do cukierni p. Nowickiego wpadł nagle z ulicy wściekły pies i rzuciwszy się na dwoje dzieci p. N., pokąsał je.

Psa z trudnością zdołano wypędzić na dziedziniec, a zaalarmowani wypadkiem lokatorzy urządzili na niego obławę.

Na 4 piętrze znajdowała się Izabela Kamińska, na którą wściekły pies rzucił się i pokąsał ją. Ścigany przez stróża i parobka zbiegł na dół i uciekł na ulicę. Widziano go jak biegł w stronę ulicy Marszałkowskiej, poczem ślad jego zaginął.

Spadnięcie. Cieśla Stanisław Szladerbad, zajęty przy naprawie domu nr. 5 przy ul. Chmielnej, wczoraj w południe spadł z rusztowania z wysokości pierwszego piętra i zranił się w plecy. Odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Nieostrożna jazda. Na ul. Mokotowskiej powożący bryczką, który zdołał zbiedz, najechał na dorożkę nr. 231, wskutek czego dorożkarz Karol Rafał, spadł z kozła i zranił się w głowę.

— Juljan Gwichtgut, powożący dorożką nr. 600, na rogu ulic Marszałkowskiej i placu Zielonego, najechał na słupek, co spowodowało wywrócenie dorożki.

* **Z Brzezin** (gubernia Piotrkowska). (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Brzeziny, miasto powiatowe, leżące o 8 wiorst od kolei warszawsko-wiedeńskiej, otoczone ze wszystkich stron małemi pagórkami, liczy ludności około 9 tysięcy, przeważnie żydowskiej.

W ręku jej znajduje się cały przemysł i handel, oprócz jednego spożywczego sklepu, trzymającego się dobrze pomimo cen wygórowanych — i dwóch chrześciańskich cukierni, w których czasem tylko można dostać nieświeżych ciastek. Reszta ludności chrześciańskiej trudni się ogrodnictwem i rzemiosłem rozmaitego rodzaju.

Oprócz urzędu powiatowego, magistratu, sądu pokoju, dwóch szkółek męzkiej i żeńskiej, szpitala, którym się zajmuje dr. Chorosiewicz, nie ma innych instytucyj.

Kościołów w naszem mieście jest dwa, parafialny a drugi poreformacki. Kościół parafialny znajduje się w opłakanym stanie, odrapany na zewnątrz — a pusty i brudny wewnątrz, prócz ołtarza nowego w kaplicy różańcowej, na który ofiarował p. T. Gutowski rs. 100. Przy kościele parafialnym jest dwóch kapłanów — a byłby potrzebny i trzeci, bo parafia liczna, etat zaś wyznaczony na trzech księży. Plebania nowa jest już na ukończeniu, gmach bardzo piękny i obszerny, w którym trzech księży wygodne będzie miało pomieszczenie.

Pod względem czystości miasteczko nasze bardzo nizko stoi. Ulice brukowane, ale nigdy nie zamiatane i dla tego skoro cokolwiek deszcz popada, robi się błoto do nieprzebycia — a w nocy trudno przejść kilka kroków bez narażenia się na wypadek wskutek ciemności, gdyż latarni w całem mieście nie ma ani jednej.

Pożycia towarzyskiego brak zupełny, inteligencya nasza spędza wolne chwile przy kartach, kieliszku i plotkach.

W miasteczku naszem wszystkiego można dostać, oprócz obuwia, które trzeba sprowadzać z Warszawy, albo z Łodzi. Dobry majster szewcki, gdyby chciał tu zamieszkać, miałby robotę i utrzymanie.

Lekarstwa także musimy czasem sprowadzać z Łodzi, bo w naszej aptece nie zawsze można ich dostać.

Prenumerator.

Z różnych stron.

× **Niezwykłą zbrodnię** popełnił w Wrocławiu 18-toletni rzemieślnik, Herman Rode, na osobie 9-cioletniej córki robotnika Besser, u którego bywał. Jak sam opowiada, dziecko przyszło do niego do warsztatu, a on przez zemstę, bo mu się często sprzeciwiała, najpierw wsadził ją, głową na dół do beczki pełnej wody, a gdy mała dawała jeszcze słabe oznaki życia, udusił. Potem zanurzył głowę biednego dziecka w miskę z wodą, a sam poszedł do bawaryi, gdzie go niebawem aresztowano.

× **Bielizna wyprawna** księżniczki pruskiej, Zofii, przedstawia wartość blisko 30,000 marek. Koszule są w części płóciennie, w części jedwabne, bogato haftami i prawdziwemi koronkami przybrane. Między sukniami jedną z najkosztowniejszych jest suknia ze złotej brokateli, mająca przód z krepy złotem haftowanej, przybrany złotą frendzlą; stanik zaś ozdobiony jest białemi piórami strusiemi. Gustem wielkim odznaczają się także dwie suknie adamaszkowe, jedna koloru „vert de mer" z białemi haftami na krepie, druga w kwiaty „à la Pompadour." Z lżejszych tualet efektowną jest bardzo złota tiulowa, haftowana złotem i jedwabiem lila i zielonym w kwiaty,—bladoróżowa „crèpe de Chine," przybrana białemi koronkami „duchesse" i dwie krepowe, jedna koloru lila, a druga biała, przybrane wstążkami.

Większość sukien wyprawnych księżniczki ma treny, jakkolwiek niezbyt długie, gdyż dawniejsza „robe ronde" odniosła w tym sezonie zwycięstwo nad krótkim kostiumem. Pantofelki, przeznaczone do no-

---

IV.

Wiedział, że znajduje się w domu waryatów; wiedział nawet, że jest chorym.

Czasem, jak pierwszej nocy, budził się, wśród ciszy, po całym dniu szalonej bieganiny, z łamaniem po wszystkich członkach, straszną ciężkością w głowie, w zupełnej poczytalności.

Może brak wszelkich wrażeń w pośród ciszy nocnej, może pewien wypoczynek mózgu, czyniły, że wówczas rozumiał swoje położenie, że stawał się niby zdrowym.

Ale gdy dzień przychodził, gdy się ruch zaczynał w szpitalu, znów go fala wrażeń oblewała i chory mózg nie mógł dawać sobie rady i stawał się na nowo niepoczytalnym.

Stan tego biedaka, dziwną był mięszaniną zdrowych pojęć i bredni.

Rozumiał, że jest otoczony choremi, ale równocześnie, w każdym z nich widział ukrywającą się, albo ukrytą osobistość, którą znał dawniej, lub o której czytał, albo słyszał.

Szpital był podług niego, zasiedlony przez ludzi wszystkich epok i wszystkich krajów.

Zamieszkiwali go żywi i umarli.

Znajdowali się tu i luminarze świata i prości żołnierze—pobici w wojnie i zmartwychpowstali.

Wyobrażał sobie, że jest w jakiemś zaczarowanem kole,ześrodkowującem w sobie całą siłę ziemi, a w bardych porywach, uważał siebie za centrum tego koła.

Wszyscy ci towarzysze szpitalni, zebrali się tutaj po to, aby spełnić czyn, który mu się wydawał przedsięwzięciem olbrzymiem, zmierzającem do zniszczenia zła na ziemi.

Nie wiedział na czem się ma przedsięwzięcie owo zasadzać, ale czuł w sobie dosyć sił, aby je wykonać.

Mógł odgadywać myśli innych, odgadywał w przedmiotach całą ich historyę; wielkie wiązy w szpitalnym ogrodzie opowiadały mu całe dzieje przeszłości; gmach, rzeczywiście dosyć dawno zbudowany, uważał za budowlę Augusta II-go i przekonany był, że król mieszkał w nim przez cały czas bitwy połtawskiej.

Wyczytywał to ze ścian, ze spadającej sztukateryj, z kawałków cegieł i okruchów, znajdowanych w ogrodzie.

Zasiedlił mały budynek trupiarni tuzinami i setkami dawno umarłych i bacznie wpatrywał się w okno, wychodzące z jego celi w kąt ogrodu.

W nierównem odbiciu się światła, w starem, ołowianego koloru szkle, dopatrywał znajome sobie osobistości.

Nastąpiła piękna pogoda i chorzy dnie całe przepędzali w ogrodzie.

Cześć tego ogrodu, nie wielka, ale gęsto zarośnięta drzewami, była obsadzona kwiatami.

Nadzorca przynaglał wszystkich, do jakiejkolwiek pracy, po całych też dniach pensyonarze zamiatali i wysypywali uliczki piaskiem, pelli i polewali grządki kwiatowe, doglądali ogórków, arbuzów, dyń, wychodowanych własnemi ich rękami.

Kąt ogrodu zarósł gęsto wiśniami; poniżej ciągnęła się aleja grabowa; w środku na niewielkim pagórku sztucznym, urządzony był najpiękniejszy w całym ogrodzie klomb kwiatowy.

Barwne kwiaty rosły po brzegach płaszczyzny, stanowiącej szczyt pagórka, z pośrodka niej wyglądała wielka, wspaniała, żółta, a czerwono nakrapiana dalia.

Można było zauważyć, że wielu chorych nadawało jej tajemnicze jakieś znaczenie.

I naszemu choremu, dalia ta także się, jako coś nie zupełnie zwyczajnego przedstawiała.

Ulice były wszystkie obsadzone kwiatami. Były tu i róże sztamowe i jaskrawe petonie i wysokie krzaki tytoniu z niewielkiemi czerwonemi dzwoneczkami, i mirta, i rezeda, i nasturcya i mak.

Rosły też w ogrodzie trzy łodyżki maku, jakiegoś szczególniejszego gatunku, o wiele mniejsze od zwyczajnego, o kwiatach nie zwykle świetnej ponsowej barwy. Te kwiaty uderzyły naszego waryata, gdy pierwszego dnia swego pobytu w zakładzie, przyglądał się przez szklane drzwi ogrodowi.

Gdy pierwszy raz znalazł się na spacerze, spojrzał naprzód, nie schodząc ze stopni ganku, na te kwiaty błyszczące. Było ich dwa tylko, rosły oddzielnie w miejscu nie opielonem, otoczone gęstem zielskiem i chwastami.

Chorzy jeden za drugim wychodzili ze drzwi, a stróż dawał każdemu biały, bawełniany, gruby, z czerwonym krzyżem na przodzie, kołpak.

Kołpaki te, Bóg wie jakiego pochodzenia, zostały zakupione na licytacyi, a były podobno i na wojnie.

Chory nasz, czerwonemu krzyżowi nad czołem, nadawał jakieś szczególniejsze tajemnicze znaczenie.

Zdjął kołpak z głowy i popatrzył na krzyż, a potem na kwiaty maku.

Kwiaty były jaskrawe.

— On zwycięża — rzekł — ale zobaczymy.

(D. n.)

menia nazajutrz rano po weselu, są z białej skórki kozłowej, wybite białą morą, i ozdobione sprzączkami z perłowej masy; do pierwszego śniadania zaś przywdziać ma grecka następczyni tronu pantofelki ze złotej skórki, wybite różową materyą, a haftowane paciorkami. Kapelusze mają przeważnie fason toczków i niewielkich kapotek, a robione są bądź z białej i zielonej krepy z takiemiż piórami, bądź ze złotej siatki lub czarnej koronki. Wielkim przepychem odznaczają się okrycia, przeznaczone na uroczystości weselne. Okrycie cesarzowej Augusty Wiktoryi ma fason dolmanu, a zrobione jest z materyi koloru „beige,“ i przybrane haftami oraz frendzlą złotą i srebrną, oraz oszyciem z piór; drugie—z białego pluszu, z bronzowemi rękawami również jest haftowane i oszyte złotą frendzlą oraz piórami strusiemi. Okrycie cesarzowej Fryderykowej jest z ciężkiego adamaszku, koloru srebrnego, odpowiednie do półżałoby. Weselne okrycie księżniczki Zofii jest z białego repsu jedwabnego, haftowane i oszyte frendzlą z piór „marabout,“ białej szneli i pereł. Na okryciu siostry panny młodej, księżnej-następczyni sasko-meiningeńskiej, zrobionem z repsu koloru „beige,“ odznaczają się bogate złote i srebrne hafty.

× **Oświata w Hiszpanii.** W państwie trzyletniego króla Alfonsa wychodzi obecnie 1161 pism, które razem rozchodzą się w 1,249,131 egzemplarzach i czytane bywają przez 18 milionów osób. Z tej liczby jest 496 politycznych, 237 naukowych i fachowych, a 113 religijnych. Reszta pism poświęconą jest literaturze, satyrze, teatrowi, walkom byków i t. d.

Owe 496 pism politycznych rozchodzi się w 783,652 egzemplarzach, tak, że na 23 osób przypada 1 egzemplarz, 370 pism politycznych są monarchicznemi, 104 republikańskiemi. Pierwsze mają 513,709 abonentów, republikańskie mają ich 269,882. W Madrycie wychodzi 327 pism, w prowincyi Barcelona 117, w Sewilli 38, w Walencyi i Cadix 32, w Alicante 30, w Murcii i Tarragonie 29, na Balearach i w Saragosie 28.

NEKROLOGIA.

—o—

† Ś. p. Fryderyk **Köster**, malarz i obywatel m. Warszawy, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 22-go październik 1889 r.

Wyprowadzenie zwłok dnia 25-go października, to jest w piątek, o godzinie 3-ej po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania.

† Dnia 26 go października r. b., to jest w sobotę, w kościele na Powązkach, odprawioną zostanie o godzinie 11-ej zrana msza święta za duszę ś. p. Feliksa Tuwiłło, b. dyrektora oddziału b. Banku Polskiego, poczem nastąpi przeniesienie zwłok do grobu własnego.

† Ś. p. Romualda Wanda **Wirtz**, po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 22 b. m., powiększyła grono aniołków, przeżywszy miesięcy 8 i dni 15.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 25 października 1889 r. to jest w piątek, o godzinie 3-ej i pół, z domu przy ulicy Długiej nr. 18.

10288—2177

Z prasy ruskiej.

* „**Nowoje Wremia**“ pisze: Cesarz Franciszek-Józef zrobił pierwsze ustępstwo separatystom madziarskim. Armia austro-węgierska nie będzie odtąd nazywać się „cesarsko królewską“ lecz „cesarską i królewską“. Reskrypt, dozwalający na zastąpienia łącznika, literą i, zaznacza jednakowoż, że armia pomimo to zachowuje nadal jednolitość i nierozdzielność swoją.

Na oko, ustępstwo, wyświadczone madziarom jest drobiazgiem, śmiesznym prawie, ale to na oko tylko!.. W gruncie rzeczy okaże się, że jest to ustępstwo poważniejsze, że jest to faktyczny podział sił zbrojnych monarchii Habsburgów na dwie armie—na armię cesarza austryackiego i armię króla węgierskiego.

Zniknie odtąd prawna zasada wymagania, aby honwedzi pozwalali naczelnikom swym używać cesarskiego czarno-żółtego sztandaru, madziarzy bowiem będą mogli odtąd osłaniać się skutecznie dowodzeniem, iż przymiotnik „cesarski“ nie ma wcale zastosowania do tej części armii, która składa się z wojaków przez Węgry wystawianych.

Wojacy ci, noszą, co prawda nazwę prostych jedynie, „pospolitaków“ lub „milicyantów“, ale to nazwa nie przysługująca im według maści.

„Honwedzi“ są istotnymi żołnierzami i pełnią taką samą całkiem służbę jak żołnierze pułków austryackich. Organizacya ich jest kompletną organizacyą wojskową, a ustępstwo wyświadczone przez cesarza Franciszka-Józefa, daje im najzupełniejsze prawo uważania się za armię „samodzielną“, za armię króla węgierskiego, nie zaś za siłę pomocniczą, podpadającą eo ipso pod władzę armi cesarskiej.

Uwydatni się to zapewne nie na razie ale stopniowo. Słowa reskryptu cesarskiego o jednolitości i nierozdzielności armii, przyjęte zostaną do wiadomości przez przywódców separatyzmu madziarskiego, którzy zrozumieją, że zbyteczny pośpiech i natarczywość mogłyby zepsuć rzeczcałę. Możliwem jest takie zupełnie, że dzięki literze i, p. Koloman Tisza pozostanie przy władzy, w braku zwłaszcza odpowiedniego tymczasem na miejsce następcy. W każdym razie od chwili obecnej istnieje już możność wytworzenia najzupełniej samodzielnej armii węgierskiej.

Potrzeba przypuszczać, że istotne znaczenie tego faktu spełnionego, nie ujdzie uwagi i innych, nie madziarskich poddanych cesarza Franciszka-Józefa, mianowicie też słowian, ziemie których wchodzą w skład „Królestwa św, Stefana”.

Dla Słowian tych odsłania się obecnie perspektywa wcale nie obiecująca, perspektywa ostatecznego dostania się pod moc madziarów, za pomocą służby w szeregach armii „królewskiej” i pod narodowemi sztandarami węgierskiemi.

W Kroacyi i Dalmacyi, zaczął się już jak wiadomo, pewien ruch, pewien w gruncie rzeczy opór przeciwko „madziaryzacyi“, a trzeba mieć nadzieję, że czem jaskrawiej występować zaczną zachcianki separatystów madziarskich, tem bardziej wyraźnie rozwijać się będzie ruch wspomniony, równolegle z ruchem federalistycznym, na czele którego stoją w Austryi przedewszystkiem młodo-czesi.

Ztąd widocznem jest zupełnie to co dokonywa się obecnie w Austro-Węgrzech. Dokonywa się coś, co staje najzupełniej w poprzek sławetnemu projektowi, aby w razie wojny zlać w jednę całość siły zbrojne Austro - Węgier i Niemiec.

Liga pokoju przybiera zatem jeszcze raz charakter kombinacyi politycznej, nie mającej żadnego trwalszego gruntu pod nogami.

Ze względu na warunki pokoju Europy, można się oczywiście cieszyć tylko z tego.

---

* „**Graždanin**“ pisze:

„Jest sprawa najwyższej wagi dla dobrobytu ekonomicznego państwa, na którą niestety, nikt jeszcze dotąd nie zwrócił uwagi.

„Wszyscy mówią o ruinie obywatelstwa w naszem państwie; wszyscy mówią o stopniowem podkopywaniu dobrobytu włościan. A nikt nic nie mówi o głównej przyczynie tej powszechnej ruiny.

„Lichwa!

„Rzecz niepojęta dla czego, w imię jakich prądów liberalnych postanowiono przed laty 20 tu, jeśli się nie mylę, znieść prawo o lichwie, prawo uznające przestępstwo kryminalne w pobieraniu procentu wyższego nad prawny. Jaki związek upatrzono wtedy między postępem cywilizacyi a pożytkiem płynąć mającym z lichwy, dla czego zniesienie prawa przeciw lichwie poczytywane było za dzieło postępu,—nikt nie mógł tego zrozumieć wówczas, nikt po dziś dzień tego nie rozumie — a jednak fakt spełnił się. Pojęcie o procencie prawnym znikło i rząd oddał wszystkich ludzi, mogących potrzebować pieniędzy, w ręce lichwiarzy.

„Lichwą trudnią się w Rosyi przeważnie żydzi i oni też urządzili cały ten interes w postaci najprzewrotniejszych kombinacyj, zacząwszy od operacyj bankowych, a skończywszy na szynkarstwie. Skoro zaś tak jest, to do nich, do żydów zwrócić się należy z zapytaniem: dla czego prawo o lichwie, zostało zniesione?

„Jak wiadomo liberalne powiewy ubiegłej epoki, miały mnogie a rozliczne przejawy. Jednym z takich przejawów była tolerancya, a nawet przychylność dla żydów w Rosyi. Liberałowie z przed lat dwudziestu kilku doprowadzili żydów do najwyższych szczebli drabiny społecznej. Znalazłszy się na nich, żydzi podbili społeczeństwo bankami i kolejami, posiłkując się przytem podporą moralną, jaką dawała im tolerancya liberałów wobec wiary i narodowości.

„Przypuszczać też należy, że inicyatorami zniesienia prawa o lichwie byli żydzi, mając już bowiem wstęp do gabinetów ministeryalnych, mogli popracować nad tem, aby wpoić w mężów stanu przekonanie, że warunki postępu wymagają zniesienia prawa o lichwie.

„Jak tylko zaś dobili się tego i doczekali się bezkarności lichwiarskiego procederu, nie ma się już co dziwić, że poczęli korzystać z położenia z całem wyuzdaniem, cynizmem i sprytem, właściwym swemu pokoleniu.

„I stało się coś przeraźliwego!...

„Rosyę oplotła sieć widomej i niewidomej lichwy, poczynająca się w głuchem wiejskiem ustroniu i ciągnąca przez miasteczka i miasta aż do stolic. I wszędzie daje się zauważyć ta sama taktyka. Wszędzie żyd zjawia się z ofertą *taniego i wygodnego kredytu* w chwili, kiedy włościanin lub obywatel uczuwa pierwszą potrzebę pieniędzy. I nie upłynęło ani pięciu lat od zniesienia prawa o lichwie — a wszystkie gospodarstwa i większe i mniejsze znalazły się bez kapitałów obrotowych, ale za to z długami. Jednocześnie wszystkie banki uczuły się w przewybornej acz wcale niejawnej komitywie z okolicznymi lichwiarzami żydowskimi; a w guberniach zachodnich, południowo - zachodnich i w kraju nowo ruskim, gdzie żydom wolno przemieszkiwać w każdej wiosce, w każdem siole, w każdej chacie — włościanin stał się pastwą żydowskiej lichwy, obywatelstwo w ruinie!...

„Wedle kompetentnego obliczenia na 100 majątków obywatelskich 80 jest na łasce długów żydowskich, od których płacą nieraz do 40 prct.; na 100 chłopskich gospodarstw 90 jest w takiej samej zależności, płacąc żydom czy to ziarnem czy gotówką po 40 i 50 od sta rocznie!...

„Cyfry te biją w oczy. Ale nikt nie pomyślał jaka z nich konsekwencya: oto, że 40 prct. całego dochodu, jaki daje ziemia w państwie ruskiem, włazi do ręki żydom nic nie produkującym, żyjącym pasorzytnie na tej ziemi.

„Jakże, czy możemy się godzić spokojnie z taką sytuacyą?“

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Wiedeń 23 październ. (Tel. Ag. Pół.). Parowiec Lloyda „Arcyksiążę Ferdynand“ ucierpiał wiele w skutek burzy, szalejącej wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego, poczem został uniesiony na pełne morze i do tej pory jeszcze nie odszukany. Na statku tym znajdował się ks. Piotr Karageorgiewicz.

Wiedeń 23 październ. (Tel. Ag. Pół.). Wczoraj zakończono pomyślnie ukłndy co do nowej pożyczki bulgarskiej w sumie 30 milionów franków.

Berlin, 23 października. (*Tel. Ag. Pół.*) „Kreutzzeitung“ utrzymuje, że ks. Ferdynand Koburski wyjeżdżał do Brukseli w sprawie uznania jego rządów przez króla belgijskiego.

Berlin, 23 października. (*Tel. Ag. Pół.*) Według informacyi Wissmana, Stanley wraz z Eminem baszą, włochem Casatim i sześcioma anglikami oczekiwany jest w końcu listopada w Mpuapua.

Berlin, 23 października. (*Tel. Ag. Pół.*) Według doniesień z Zanzibaru kapitan Wissman pobił powstańców, którzy wpadli do Usarmo.

Nieprzyjaciel utracił 40 zabitych.

Bruksella, 23 października. (T. *Ag. Pół.*) Ks. Ferdynand przybył tu wczoraj, zamienił wizyty z hr. Flandryi i pojechał do Monachium.

Ateny, 23 października. (T. Ag. Pół.) Wczoraj w południe przybyli tutaj królestwo duńscy.

Ateny, 23 października. (T. Ag. Pół.) Książe Walii przybył tutaj.

W porcie pirejskim zebrało się już siedemnaście okrętów wojennych.

Genua 23 października. (Tel. Ag. Pół.) Morze jest ciągle jeszcze bardzo burzliwe.

Teheran 23 października. (Tel. Ag. Pół.) Bank perski rozpoczął dziś czynności.

Uzun-Ada 23 październ. (Tel. Ag. Pół.). Wczoraj na parostatku „Cesarewicz“ przybyła komisya pod prezydencyą jenerała piechoty Kapjewa, dla przeprowadzenia studyów kolei żelaznej od Nułła-Kara do Krasnowodska.

Czardżuj 23 października. (Tel. Ag. Pół.). Wczoraj został otwarty jeden z mostów na Amu-Daryi, przerobiony po uszkodzeniu przez wylew wiosenny. Ponieważ rzeka podczas wylewu zmieniła koryto, zamiast więc zatwierdzonego ośmdziesięcio sążniowego mostu, wypadło zbudować most, mający 250 sążni długości.

Wiedeń 23 października. (Tel. Ag. Pół.). Krąży pogłoska, że w piątek wieczorem przyjedzie tu ks. Ferdynand koburski.

Wiedeń 23 października. (Tel. Ag. Pół.). Bawiącemu tu Naczewiczowi przysłano w niedzielę projekt mowy tronowej, jaka ma być odczytaną przy otwarciu sobranja. Naczewicz przedstawi projekt ks. Ferdynandowi koburskiemu do zatwierdzenia. Krążą pogło-

ski, że w mowie znajdują się dwa ustępy o międzynarodowem położeniu Bułgaryi.

Jakohoma 23 października. (*Tel. Ag. Fól.*). Rana ministra spraw zewnętrznych br. Okuma, okazuje się poważną. Musiano amputować mu nogę.

Peszt 23 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). „Pester Lloyd" donosi, że wbrew twierdzeniu niektórych dzienników, na ostatnich ogólnych naradach ministeryalnych, nie było wcale mowy o sprawach zagranicznych, z tej prostej przyczyny, że ogólne położenie żadnej nie uległo zmianie.

Rzym 23 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta.*) Cesarstwo niemieccy przyrzekli królowi Humbertowi, że wracając z Konstantynopola, wylądują w Wenecyi i przybędą ztamtąd do Monzy.

Lwów 23 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Zmarł w Olejowie pode Lwowem Kazimierz hr. Wodzicki, b. poseł na sejm i do rady państwa. Z tego powodu posiedzenie sejmu odroczone.

Wiedeń 23 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Pod przewodnictwem ministra Gautsch'a, rozpoczęły się narady komisyi, mającej na celu reformę studyów i egzaminów na wydziałach prawnych. W obradach bierze udział 32 specyalistów. Posiedzenia potrwają cały tydzień.

Berlin 23 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Wczorajsze otwarcie sejmu niemieckiego mową tronową i wyrażone w niej dążności pokojowe, chwilowo dodały były giełdzie większej otuchy.

Stan ten długo nie trwał, wobec utrzymujących się ciągle trudności pieniężnych i nieukończonych regulacyj końcomiesięcznych, które na przebieg giełdy naciskają.

Skutkiem tego tranzakcye nowe były ograniczone; głównie zajmowano się realizacyami, które nie dozwalały na wzrost kursu.

Dla rubli usposobienie było dobre, kurs jednak pozostał bez zmiany.

Akcye warszawsko-wiedeńskie i dziś w zaofiarowaniu, straciły przeszło 1%.

Berlin 23 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Usposobienie giełdy spokojne.

Za ruskie bilety Banku Państwa płacono 211.15 i 211, w pierwszym terminie mniej o 5 fen., w drugim więcej o 25 fen.

Berlin 23 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Wczorajsze wiadomości zamiejscowe brzmiały niekorzystnie. Pszenica w miejscu mało była ofiarowana, ceny niezmienione; na dostawę licznie ofiarowany towar znalazł nabywców, ceny skutkiem tego niewiele niższe. Żytem w miejscu interes spokojny; na dostawę ceny zniżyły się o ½ m.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Rocha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Uczeń klasy II chłopiec zdolny, bardzo pracowity i prowadzący się wzorowo, nie ma funduszów na opłacenie wpisu szkolnego i udaje się o pomoc w tym względzie do tych co cenią oświatę.

— Polecamy łaskawym względom szanownych czytelników naszych b. maszynistę kalekę bez prawej ręki nie mającego najmniejszych środków utrzymania i ciepłego ubrania na nadchodzącą zimę. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 23 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.—— .—
— białą	6.20—6.30
— wyborową	6.40—6.55
— ordynarną	.—— .—
Za żyto wyborowe	5.00—5.10
— średnie	.—— .—
— wadliwe	.—— .—
Za jęczmień	.—— .—
Za owies	2.70—3.00
Za gryką	.—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 23 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 99 — 101, średnia ——, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 83—84, średnie 81— 83, ordynaryjne 75—79.

Jęczmień wyb. 80 —95, średni 75 — 79, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 82—87, średni 73—75 ordynaryjny 65—70.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy — — — średni — — ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 107—115, średnia———, ordynaryjna — ——.

Targi zbożowe w Łodzi. W ubiegły wtorek na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 100 korcy po rs. 6 kop. —, 100 korcy po rs. 6 kop. 15.

Żyta 800 korcy po rs. 5 kop. 25.

Owsa 1,250 korcy po rs. 3 kop. 10 do rs. 3 kop. 30 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 250 korcy po rs. 6 kop. — do rs. 6 kop. 30.

Żyta 300 korcy po rs. 5 k. 20 do rs. 5 kop. 30.

Popyt na zboże słaby.

Siano od rs. 1 kop. 15 do rs. 1 kop. 20, słoma od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 k. 30 i koniczyna od rs. 1 kop. 40 do rs. 1 kop. 50 za centnar.

(Dziennik Łódzki.)

Targi zbożowe.

Odesa, 22 października. W dniu dzisiejszym płacili tutaj:

Pszenica:	kop. za pud.
sandomierka biała	od 85 do 102
ozima żółta	„ 86 „ 103
ozima czerwona	„ 84 „ 103
ozima besarabska	„ 85 „ 103
gryka	„ 82 „ 103
Żyto	„ 59 „ 71
Owies	„ 60 „ 80
Jęczmień	„ 54 „ 62

Usposobienie słabsze, w braku okrętów skłonność do zniżki, ceny atoli bez zmiany.

Libawa, 21 października. Pogoda: pochmurna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto: stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 78 do 78½ kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały stale, loco 72—73 k., wyborowy 78—82 k., lit. od 70 do 73 k., szarpany (bez ości) wyżej, z wagą 85 f., 75—76 k., z wagą 90 f.: 78—81 kop., czarny stale, czarno-pstry od 67 do 68 k., czarny od 68 do 70 kop.

Jęczmień stale, od 67 do 68 kop., wyborowy od 69 do 70 kop., pastewny 66—67 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, lisha ——— kop.

Hreczka lekka od 75 do 76 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—83 kop, na dostawę 82—83 kop.

Groch 76 do 84 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała 95—100 k., zielona 115 k.

Siemię lniane: b. zm., 115—131 k.

Makuchy lniane 50—103 kop., konopne 53—55 kop.

Otręby pszenne 52 do 59 kop., żytnie —,— kop.

Konopie 96 kop., na dostawę 95—96 k.

Lnica 120—130 kop.

Dowóz w dniu 14 i 15 paźdz. wynosił 67 wag. żyta, 8 wag. jęczmienia, 259 wag. owsa, 167 wag. różnych zbóż.

Wrocław, 22 października. Pszenica niżej, biała 166—182 m., żółta 165—180 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: b. zm., loco 159—170 m., na dostawę: b. zm., na paźdz.-listop. 171.00 m., na listopad-grudzień 170.00 m., na kwiecień-maj 169 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 148—160 m.

Groch 140—165 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 288—296 mrk., średni 274—279 m., gorszy 258—264 m.

Olej rzepakowy październik 69.00 m., paźdz.-listopad 66.00 m. za 100 kg.

Berlin, 22 października. Pszenica (żółta) niżej, paźdz.-listopad 182.50 m., kwiecień-maj 190.00 m.

Żyto: b. zm., paźdz.-listopad 163.25 m. kwiecień-maj 166.50 m.

Owies: paźd.-listop. 152.50 m. za tonę. Olej rzepiowy: na październik 67.30 m.

Wiedeń 22 paździer. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 33, na wiosnę fl. 8 c. 45.

Żyto b. zm. na jesień fl. 7 c. 55 za 100 kg.

Nowy-York, 20 paźdz. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco 82½ c., paźdz. 82¼ c., grudzień 84 c.

Kukurydza 39 c., mąka 2½ d. 80 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 23 października.

Hurt. skł. wiadr. 835¹—835⁸ 272—273

Pojed. zsyp. w. 845⁹—351 276—277

78% z akcyzą po 9½%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Warszawa 23 paździer. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.35¹ za wiadro, czyli 2.72 za garniec.

Dowozy duże. Usposobienie słabe.

Hamburg, 21 paździer. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na paźdz. i paź.-list. 22³/₄ m., na listopad-grudzień 22 m., na kwiecień-maj 21¼ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej,

z dnia 23 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,70	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,61	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	38,55	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,40	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,20	—,—
„ „ „ „ małe	87,60	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,90	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,60	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	99,—	—,—
„ „ „ seryi 2	96,—	—,—
„ „ „ seryi 3	95,10	—,—
„ „ „ seryi 4	94,50	—,—
„ „ „ seryi 5	94,30	—,—
Obligi m. Warszawy duże	91,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	159,7
„ Zastaw. m. Warszawy	29,
„ „ „ Łodzi	226,9
„ Likwidacyjnych	149,9
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	131.9
„ „ 2-ej emisyi	52,8

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	776
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	155

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 10 (22) paździer.	
Z Kutna	Rossmana
Z Symferopolo	Gen. Gordanowej
Z Kielc	Kenny u Górskiej
Z Aleksandrowa	Tomaszowiczowi
Z Krakowa	Pawłowska
Z Tyflisu	Nazarowa
Z Tyflisu	Starkschwartz
Z Zarządu Ekateryn. drogi	Kantor
Z Gorodiei	Tszejkowicz
Otrzymane dnia 11 (23) paździer.	
Z Jabłonny	Rutkowski
Z Białegostoku	L. Goldhaber
Z Stanowa	Gradus

Z Krakowa	Krzyżanowski
Z Obornik	L. Witkowski
Z Łubeń	Zajwil Klepfisz
Z Moskwy	A. Szeomer
Z Berlina	M. Duchband
Z Ozieran	Stachowicz
Z Łubień	Reicher
Z Żytomierza	Proszewska
Z Dynaburga	M. Blum
Z Radomia	S. Beilin
Z Pabianic	Nimyska
Z Odesy	M. Mucznik
Z Białegostoka	Raden
Z Sosnowic	Kols

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienienych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

	Odchodzą i przych. godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski I i II klasy . (wagony sypialne 1 2 klasy idą do granicy, dalej tylko I klasa).	9	20 w.	6	10 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	8	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 kl. komunik. bez (z dr. Mosk.-Brz. 3 kl.	8	15 r.	7	48 w.
(wag. sypialne do Moskwy) Pocz. 2 kl., a 3 kl. w kom. bezp. z dr. M.-B. i P.-Z. 2 kl.	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Tow.-osob. 3 klasy . .	10	— w.	8	18 r.
Warszawsk -Petersburska.				
Pocztowy 3 kl.	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	8 r.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	6	22 w.
Nadwiślańska do Kowla.				
Pocztowy	3	30 p.p.	*3	15 p.p.
Osobowy	*8	— w.	8	5 r.
*Osobowy do Iwangrodu	*6	45 r.	11	5 w.
Uwaga. Pociągi: dr. żel. Nadw. oznaczone gwiazdkami w Iwangrodzie łączą się z pociągami drogi żel. Iwangrod-Dąbrowa				
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	27 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy	6	12 w.	7	54 r.

Teatry Warszawskie.

Dnia 24 października.

Teatr Wielki.

Dziś: „Romeo i Julia" (występ p. Elizy Litta).

Jutro: „Fedra" i „Pocałunek."

Sobota: „Hugonoci" (występ p. Elizy Litta).

Niedziela: „Indye" (występ p. Maryi Giuri).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Księżna Jerzowa" i „Nowa Francillon."

Jutro: „Safanduły."

Sobota: „Właściciel kuźnic."

Niedziela: „Hrabia René."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba."

Jutro: „Serce i ręka" (występ p. Zimajerowej).

Sobota: „Nitouche" (występ p. Zimajerowej).

Niedziela: „W ruinach."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

LOSOWANIA.

Turecka Pożyczka Premiowa.

Losowanie 1 października 1889 r.

300 000 Franków Nr. 559857.

25,000 Fr. Nr. 1758838.

Po 10 000 Fr. Nr. 451654 556512.

Po 2000 Fr. Nr. 812902 685558 1258197 1350889 1428476 1487532.

Po 1250 Fr. Nr. 82860 201450 379187 405478 574620 897076 918064 1266478 1403839 1487588 1661878 1688469.

Po 1000 Fr. Nr. 91 212380 225498 235550 280143 371184 409366 409367 451651 569940 574618 629920 685557 749764 791401 845952 874262 878100 1181866 1288182 1412477 1483870 1497851 1680342 1680345 1688467 1930512 1930515

Po 400 Fr. Nr. 92 93 94 95 10726 727
728 729 730 30561 562 563 564 565
64561 562 563 564 565 73806 807 808
809 810 82856 857 858 859 97706 707
708 709 710 119756 757 758 759 760
131881 882 383 384 385 159186 187
188 189 190 171716 717 718 719 720
201446 447 448 449 212376 877 878
879 215656 657 658 659 660 225491
492 494 495 284416 417 418 419 420
535546 547 548 549 280141 142 144
145 312466 467 468 469 470 901 903
904 905 388631 632 633 634 635
359796 797 798 799 800 371181 182
183 185 379136 138 139 140 405471
472 474 475 409368 369 370 434611
612 613 614 615 444846 847 848 849
850 451652 653 655 471691 692 693
694 695 488151 152 153 154 155
494931 932 933 934 935 556511 513
514 515 559356 358 359 360 569936
937 938 939 574616 617 619 629916
917 918 919 644571 572 573 574 575
657626 627 628 629 630 659376 377
378 379 380 685556 559 560 692246
247 248 249 250 705596 597 598 599
600 811 812 813 814 815 740651 652
653 654 655 749761 762 763 765 753046
047 048 049 050 766431 432 433 434
435 789536 537 538 539 540 791402
403 404 405 710006 007 008 009 010
821836 837 838 839 840 845951 953
954 955 874261 263 264 265 878096
097 098 099 892746 747 748 749 750
897077 078 079 080 899821 822 823
824 825 910441 442 443 444 445 918061
062 063 065 968191 192 193 194 195
981051 052 053 054 055 996961 962
963 964 965 999136 137 138 139 140
1005201 202 203 304 205 1006291 392
293 294 295 867 868 869 870 1185996
997 998 999 1186000 1199581 582 583
584 595 1210306 307 308 309 310
1212541 542 543 544 545 1218251 252
253 254 255 1258196 198 199 200
1266471 472 474 479 1288131 133 134
135 1327931 932 933 934 935 1344036
037 038 039 040 1345106 107 108 109
110 1350837 838 839 840 1353706 707
708 709 710 1376851 852 853 854 855
1394816 817 818 819 820 1402341 342
343 344 345 1403336 337 338 340 351
352 353 354 355 1311261 262 263 264
265 1412476 478 479 480 1423477 478
479 480 1433366 367 368 369 1438326
327 328 329 330 1447301 302 303 304
305 1487531 534 535 1497852 853 854
855 1602086 087 088 089 090 1619826
827 828 829 830 1645766 767 768 769
770 1661871 871 874 875 1680347 348
344 1688466 468 470 1712081 082 083
084 084 085 1724621 622 623 624 625
1748181 182 183 184 185 1758336 337
339 340 1777146 147 148 149 150
1819481 482 483 485 4851818081 082
083 084 085 1912076 077 078 079 080
1980511 513 514.

OGŁOSZENIA.

Do Składu Ryb wędzonych,
Kawioru, Owoców i Delikatesów
MICHAŁA S. KRIUKOWA
120 Marszałkowska 120
W WARSZAWIE, 2155

nadszedł transport **jarząbków, cietrzewi, kilek, łososia i świeżego jesiotra.**

CENY MOŻLIWIE NIZKIE.

Już wyszły dwa zeszyty
„Encyklopedyi Humoru“

i zawierają dowcipy, koncepty, anegdoty, żarty, ucinki humorystyczne, fraszki, powiastki, obrazki, humoreski prozą i wierszem „**Encyklopedyę Humoru**“ prenumerować można zeszytami po 15 kop. zeszyt, lub opłacając z góry—tomami po rs. 2; całość rs. 7.

Adres administracyi: **Drukarnia A. Pajewskiego, Niecała 12.** 2167

Wyborowego gatunku
SZYBY
lagrowe i zwyczajne
Dyamenty szklarskie
oraz
Kit pokostowy
POLECA
Skład Szkła, Porcelany, Fajansu i Szyb do okien
1898
Aleksego Baytel
ul. Podwal Nr. 7,
w Warszawie.
CENY UMIARKOWANE.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

WARSZ. AKCYJNE
Towarzystwo Pożyczkowe
Plac Warecki Nr. 2,
Filia I-sza Leszno, róg Przejazd Nr. 2.

Od pożyczek na zastaw kosztowności pobiera miesięcznie procent wraz z przechowaniem:
od sum do rs. 100 po jeden i trzy czwarte od sta,
nad 100 do 117 po Rs. 1 kop. 75 bez zmiany,
nad 117 do 500 po półtora,
nad 500 do 600 po Rs. 7 kop. 50 bez zmiany,
nad 600 do 1000 po jeden i jedna czwarta,
nad 1000 do 1080 po Rs. 12 k. 50 bez zmiany,
nad 1080 po jeden i jedna szósta od sta, czyli w stosunku **14% rocznie.** 2043

VICHY
WODY MINERALNE NATURALNE
Administracya w **Paryżu,** Boulevard Monmartre Nr. 8.
675

Grande Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia i t. p.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Warszawie w aptekach PP. D-ra T. Heinricha N. 473, Kucharzewskiego Nr. 480. Lilpopa Nr. 66, Sołtykiewicza, Edwarda Koope, L. Ziemińskiego, Barcza ulica Marszałkowska; w składzie mater. aptecznych p. W. Waligórskiego i Burszyńskiego.

ZGAGĘ
Nadmiar kwasów żołądkowych.

Kwaśny smak w ustach, pieczenie w gardle, niestrawność spowodowaną użyciem zbyt tłustych pokarmów, **ból żołądka,** usuwa natychmiastowo użycie dwóch **Pastylek digestiwnych Russyana.**

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż w Laboratoryum W. Russyana ul Senatorska Nr. 10. Cena pudełka 40 kop. z przesyłką na prowincyę, niemniej dwóch pudełek rs. 1.

Adres: Russyan, Warszawa, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego 11

Pralnia Pospieszna
„MARTY“
23. Chmielna 23.

Przyjmuje wszelką bieliznę, koronki, firanki, całkowite wyprawy. Ceny możliwie przystępne. 2103

Wyłącznie dla pp. Prenumeratorów „DZIENNIKA“ wydawanem jest za koszt zaledwie papieru i druku dzieło p. t.
ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA
KIESZONKOWA
wraz ze „Słownikiem Wyrazów Obcych“ w języku polskim używanych.

(130 arkuszy druku na pięknym welinowym papierze i 53 tablice rysunkowe).

Wzorowany na bardzo licznych a ciągle pojawiających się wydawnictwach tego rodzaju — angielskich, niemieckich i francuzkich — Podręcznik podobny czyli podobna Encyklopedya bieżąca, obejmująca ogromną liczbę informacyj sięgających aż po bieżącą chwilę, **potrzebną jest każdemu wykształceńszemu człowiekowi.**

Całość zawrze się w jednym tomie, odbitym na pięknym papierze welinowym, drobnym ale bardzo czytelnym drukiem, formatu małej szesnastki. Tom ten, według pierwotnej zapowiedzi, miał objąć około **siedmdziesięciu arkuszy** druku, i jako objaśnienie do tekstu **trzydzieści tablic** rysunków odnoszących się do różnych gałęzi wiedzy, obecnie z powodu napływającego materyału dzieło całe powiększone zostało do 130 arkuszy druku i 53 tablic rysunków.

O wartości, wielkiej pożyteczności samej „**Encyklopedyi Powszechnej Kieszonkowej**“ będzie się można zresztą przekonać dowodnie, dopiero po ukończeniu dzieła, przy czytaniu pism lub książek i potrzebie zasięgnięcia doraźnej informacyi. Uznaje to snać już i teraz jednakże czytająca publiczność, skoro liczba prenumeratorów Encyklopedyi wzrasta bardzo i bezustanku, i skoro pierwszych zeszytów już znaczną liczbę trzeba było naddrukowywać. Nie od rzeczy też zapewne będzie gdy przypomnimy, iż w Encyklopedyi o jakiej mowa, na informacye w w rzeczach najbardziej nas obchodzących zwróconą jest troskliwa uwaga, że dział biograficzny polski obejmuje ogół pracowników na jakichbądź polach zasłużonych, i że wyrazy cudzoziemskie w języku naszym używane, są wprowadzane w największej możliwie liczbie i troskliwie objaśniane.

WARUNKI NABYCIA:

W Warszawie za **12** zeszytów obejmujących **80** arkuszy druku rs. **1** kop. **80,** za każdy zeszyt następny kop. **10; na prowincyi** za **12** zeszytów z przesyłką rs. **2** kop. **60,** za każdy zeszyt następny z przesyłką kop. **15.**

Wszystkich zeszytów będzie 20 (dwadzieścia). Wyszło już zeszytów szesnaście od lit. A do włącznie Pociej—Poczekanie z 38 tablicami rysunkowemi.

Adres Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich“
Mazowiecka 11, w Warszawie.

Wyszło z druku dzieło p. t.
BADANIA Z HISTORYOZOFII
CZĘŚĆ I.
PRAWO RZĄDZĄCE DZIEJAMI LUDZKOŚCI
przez
Tadeusza Chrzanowskiego.
z dwoma tablicami rysunkowemi podklejonemi na płótnie
Cena egzemplarza rs. 3.

Nabyć można w znaczniejszych księgarniach. Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

PAMIĘTNIKI MARYI WESSLOWNY
KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ
spisane ze wspomnień archiwów jej rodzin.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w Redakcyi „Kroniki Rodzinnej“ — Cena rs. 1 kop. 35.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet, Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10. Krawieczczyzna i kapelusze pod kierunkiem pierwszorzędnych magazynierek. Pensyonarki przyjmują się za rs. 150 rocznie. 2015

Posady i prace.

Wykończarka zwijaczka do pończoch potrzebna zaraz. Plac Św. Aleksandra Nr. 18, m 8. 2150

Panny uzdolnione do białego haftu znajdą stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem. Trębacka Nr. 9, m. 6. 000

Kupno i Sprzedaż.

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 31 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco 1671

Numizmaty, marki, książki kupuje, sprzedaje Księgarnia, Leszno 22 (wprost Orlej). 2087

Sklep spożywczy dystrybucyjny z pozwoleniem sprzedaży nafty do sprzedania. Leszno 69, gdzie sąd Mirowy. 2169

Lokale.

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią, 15 rs. miesięcznie. Bednarska Nr. 26. 2141

Doniesienia rozmaite.

Rs. 10 nagrody otrzyma uczciwy znalazca chcący powrócić portmonetkę z kwotą około rs. 80, biletem na wystawę i kwitem lombardu Nr. 41155, zagubioną przez człowieka b. potrzebującego, w przejściu z ulicy Książęcej do Ordynackiej. Zwrócić można za powyższą nagrodą na ul. Chmielną 76, m. 10. 2178

Po rs. 2 kop. 59 eleganckie toczki w wielkim wyborze, przyjmują się kapelusze do ubierania po kop. 50, w Magazynie Mód „Antoniny“. Wspólna Nr. 18. 2168

Szlifiernia Szkła i Porcelany B. Chodaczyńskiego przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, oraz reperuje i skleja. Krakowskie-Przedmieście Nr. 78. 000

Nowo-otworzony
MAGAZYN UBIORÓW DZIECINNYCH
S. PRZEZDZIECKIEGO
W WARSZAWIE,
ulica Hr. Kotzebue Nr. 2, róg Wierzbowej, wprost Telegrafu.

Poleca Szanownej Publiczności świeżo wykończone: **Sukienki i Płaszczyki** dla panienek, **Garniturki fantazyjne, marynarkowe i Palta dla Chłopczyków na każdy wiek,** podług najnowszych żurnali; — oraz **Bluzki, Mundury i Szynele** dla uczni.

Zamówienia z własnych jako też i z powierzonych materyałów wykonywam podług **żurnali francuzkich spiesznie po nader umiarkowanych cenach.**

Zlecenia z prowincyi załatwiają się z możliwym pośpiechem.

Z POWAŻANIEM
S. PRZEZDZIECKI.

2029

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою,—Варшава 12 Октября 1889 года.